

Przypomnijmy, że własnego czasopisma nie wydaje Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, natomiast Biblioteka Jagiellońska nadała swojemu rocznikowi „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” charakter odmienny. Artykuły opierające się na materiałach z własnych zbiorów polegają z jednej strony na opisie własnych zabytków i kolekcji, a z drugiej – pozwalają na rozległe badania historyczne i edycje źródłowe. Biblioteka poznańska takimi możliwościami nie dysponuje, a kolekcje zbiorów specjalnych, z wyjątkiem starych druków (rękopisy, zbiory rycin), są wątłe. Dysponując takimi atutami, Biblioteka nie mogła wyszkolić kadry pracowników ani przyciągnąć autorów z zewnątrz, ani uczynić z opisu swoich zbiorów osi zainteresowań autorów. Skupiła się więc, w takim przypadku najsluszniej, na bibliotekarstwie, co przyniosło, jak powiedziano wcześniej, niekiedy rezultaty dobre, niekiedy słabsze. Może jednak to grono, tak energicznie motywowane przez redakcję, dokona w przyszłości skoku jakościowego.

Andrzej Mężynski

Józef Trypućko, *Katalog księgozbioru Kolegium Jezuitów w Braniewie zachowanego w Bibliotece Uniwersyteckiej w Uppsali*. Uzupełnił Michał Spandowski. Opracowali Michał Spandowski, Sławomir Szyller. Warszawa: Biblioteka Narodowa – Uppsala: Universitetsbibliothek 2007; T. 1 *Wstęp. Rękopisy Inkunabuły*, 211 ss.; T. 2 *Druki XVI–XVII w.*, 667 ss.; T. 3. *Indeksy*, 175 ss. + 16 il. (Acta Bibliothecae R. Universitatis Upsaliensis vol. XLI) ISBN 978-83-7009-548-2; ISSN 0346-7465(AUU).

W końcu stycznia 2008 r. Dyrekcje Biblioteki Narodowej i Biblioteki Uniwersyteckiej w Uppsali zaprezentowały uroczyste w salach Pałacu Rzeczypospolitej przy pl. Krasińskich w Warszawie nieomalże legendarną publikację bibliograficzną – trzytomowy katalog biblioteki braniewskiej, zachowanej w zbiorach szwedzkich, głównie w Uppsali. Określenie „legendarna” jest tu chyba na miejscu, gdyż działania nad jej sporządzeniem trwały niezwykle długo. Wiele lat pracy poświęcił temu katalogowi zasłużony sławista, językoznawca, tłumacz, bibliograf i leksykograf mieszkający od 1939 r. w Szwecji – prof. Józef Trypućko, zmarły w 1983 r. Osobiście pamiętam jego wizytę w Bibliotece Narodowej w Warszawie i w krakowskiej Jagiellonce w maju 1974 r., związaną z obchodami 500-lecia sztuki typograficznej w Polsce. Wygłosił wówczas referat pt. *Próba rekonstrukcji biblioteki kolegium jezuickiego w Braniewie, wywiezionej w r. 1626 do Szwecji*, opublikowany rok później w materiałach z tej sesji¹. Już wówczas apelował o współpracę strony polskiej w zakresie rejestrowania w zbiorach szwedzkich wszystkich druków i dokumentów polskiej proveniencji, wiedząc, że ogromowi materiałów polskich nie podoła jedna osoba: „z własnego doświadczenia wiem, jak bardzo

¹ Józef TRYPUĆKO, *Próba rekonstrukcji biblioteki kolegium jezuickiego w Braniewie, wywiezionej w r. 1626 do Szwecji*, [w:] *Dawna książka i kultura. Materiały międzynarodowej sesji naukowej z okazji pięćsetlecia sztuki drukarskiej w Polsce*. Red. Stanisław GRZESZCZUK, Alodia KAWECKA-GRYCZOWA, Wrocław: Wydaw. Zakł. Nar. im. Ossolińskich 1975, s. 207–220.

taki rejestr jest potrzebny, ale też wiem, że wykonanie takiego zadania przekracza możliwości jednego człowieka, nawet gdyby poświęcił mu cały swój wolny czas”². Czasy jednak nie były wtedy sposobne do systematycznej współpracy międzynarodowej instytucji zachodnich z bibliotekami Europy Wschodniej, a lata upływały. Toteż na początku omawianej edycji zamieszczono wzruszający list Profesora pisany w łóżku szpitalnym w lipcu 1983 r., na krótko przed śmiercią, do jego przyjaciela prof. Andrzeja Nilsa Uggli, w którym widział kontynuatora swoich badań. Ostatecznie na wniosek strony szwedzkiej w warszawskiej Bibliotece Narodowej zawiązano w 1986 r. (czyli ponad 20 lat temu) czteroosobowy komitet mający czuwać nad przebiegiem współpracy polsko-szwedzkiej. Z jego składu dwie osoby już nie żyją, czynna zawodowo jest nadal tylko jedna, a mianowicie prof. Paulina Buchwald-Pelcowa. Wśród składu zespołu szwedzkiego na *verso* karty tytułowej wymieniono pięć osób, w tym „szwedzkiego” Polaka prof. Adama Heymowskiego, zmarłego w 1995 r., co mogło mieć pewne znaczenie dla ostatecznego kształtu publikacji, do czego jeszcze wrócimy. Formalną umowę podpisano w końcu 1989 r. i wtedy zrezygnowano z zamiaru rekonstrukcji zachowanego w Uppsali rękopiśmiennego katalogu zbiorów braniewskich pochodzącego z 1570 r., a uzupełnianego do chwili wywiezienia tej ksiąźnicy – jak zamierzał to zrobić J. Trypućko – „na rzecz spisu braniewskich książek przechowywanych aktualnie w Bibliotece Uniwersyteckiej w Uppsali” (t. 1, s. 30). Sądzę jednak, że można było pogodzić koncepcje Profesora i pracowników Biblioteki Narodowej, umieszczając w adnotacjach do opisów bibliograficznych uwagę o obecności danego egzemplarza w *Catalogus librorum omnium Collegij Braunsbergensis* (il. 1). Nie będę jednak streszczać zagmatwanej i często dramatycznej historii sposobienia zebranego materiału do druku. Dość powiedzieć, że oprócz inicjatora i głównego wykonawcy w osobie prof. Trypućki katalog podpisali Michał Spandowski, autor uzupełnień i współtwórca opracowania części dotyczącej książki drukowanej, oraz S. Szyller – odpowiedzialny za rękopisy. Na *verso* angielskiej wersji karty tytułowej (na polskiej nie ma tej informacji!) w notatce wydawniczej widnieje także nazwisko Jakuba Lichańskiego (nie wiedzieć czemu, bez przysługującego mu tytułu profesorskiego), byłego pracownika i dyrektora Narodowej Książnicy, jako osoby dostarczającej do tej publikacji swój materiał badawczy oraz jako autora wstępnej części historycznej. Mało tego – na pewnym etapie ciągnących się prac wydawniczych włączony w tę inicjatywę był także ks. prof. Alojzy Szorc S.J., autor zupełnie innego wstępu historycznego do tegoż katalogu. Wydał go jednak ostatecznie w osobnej publikacji pt. *Kolegium Jezuickie w Braniewie i jego księgozbiór 1565–1626* (Olsztyn 1998), opatrzonej wszakże stosownym anonsem na temat jego pierwotnego przeznaczenia: „Opracowanie ukończono w maju 1997 r. Tekst był przeznaczony do publikacji jako wstęp historyczny do edycji Józefa Trypućki uzupełnionej (po śmierci autora) przez pracowników naukowych Biblioteki Narodowej w Warszawie...” (s. 116 wzmiankowanej publikacji). Wygląda zatem na to, że współpraca w gronie polskiego zespołu osób zaangażowanych w to przedsięwzięcie nie układała się harmonijnie, a i praca z księgozbiorem fizycznie oddalonym od Polski nie była łatwa. Do ostatecznego kształtu katalogu przyczynili się także bibliotekarze szwedzcy. Autorzy opracowania dziękują obu dyrektorom uppsalskiej Caroliny dr. Thomasowi Tottie i prof. Ulfowi Göransonowi, paniom Harriet Wallman i Laili Österlund oraz dwóm polskim emigrantkom mieszkającym w Szwecji:

² *Ibidem*, s. 208.

Gabrieli Bromberg (do 1977 r. bibliotekarce w warszawskiej Bibliotece Uniwersyteckiej) i Mirze Białeckiej.

Księgozbiór utworzonego w 1565 r. kolegium jezuickiego w Braniewie (Collegium Hosianum) od początku swego istnienia był cenny. Powstał bowiem z tamtejszych zbiorów pofranciszkańskich, zawierających m.in. księgi z zapisu rektora uniwersytetu w Lipsku – zmarłego w 1498 r. Tomasza Wernera, syna burmistrza braniewskiego (w katalogu zarejestrowano 48 pozycji bibliograficznych). Były tam tomy z dawnej biblioteki miejskiej oraz legaty zarówno biskupów i kanoników warmińskich, jak i innych dostojników Kościoła. Znajdowały się też woluminy z krótko działającego w Szwecji kolegium jezuickiego, nie mówiąc o książkach pochodzących z wymiany między kolegiami polskimi (w tym zakresie zauważa się m.in. kontakty z Gdańskiem, Wilnem, Pułtuskim, Kaliszem, Poznaniem, Krakowem) oraz gromadzone poprzez zwyczajne zakupy. Po powołaniu alumnatu papieskiego (1578) Braniewo, niewielkie miasto na Warmii, stało się istotnym ośrodkiem naukowym, oddziałującym na rozwój kultury umysłowej w I Rzeczypospolitej oraz ważnym ośrodkiem misyjnym promieniującym na wschód i północ Europy. Kolegium braniewskie zwane „pruskimi Atenami”, a nawet „szwedzkim uniwersytetem katolickim”, szybko doznało poważnego uszczerbku. Już w 1626 r. jego bogatą księżnicę wywieziono do Szwecji w celu wzbogacenia zbiorów założonego w 1477 r. uniwersytetu w Uppsali, który jednak aż do 1620 r. nie posiadał odrębnej biblioteki uczelnianej. Na szczęście zbiory braniewskie przetrwały w Szwecji do naszych czasów, tu i ówdzie nieco uszczuplone. Dziś do nas poniekąd powróciły, przynajmniej w drukowanej formie dokumentacyjnej. Ze względu na europejski kontekst badań nad tymi obiektami katalog wydano w formie dwujęzycznej: polskiej i angielskiej.

Tom pierwszy omawianej publikacji obok wstępnego zagajenia dyrektorów obu bibliotek oraz listu odchodzącego prof. Trypućki, o czym już była mowa, zawiera *Wprowadzenie* pióra M. Spandowskiego i S. Szyllera. Oprócz przypomnienia skomplikowanej historii prac dokumentacyjnych i redakcyjnych nad sporządzeniem katalogu oraz objaśnieniem jego konstrukcji i zasad opisu poszczególnych obiektów podano w nim dane statystyczne. Wiemy zatem, że obejmuje on opisy 58 rękopisów, w tym 15 samodzielnych i 43 współoprawnych z drukami, 336 opisów inkunabułów (w 348 egzemplarzach) oraz 2255 druków z XVI–XVII wieku (w 2339 egzemplarzach). Ponadto *Appendix* do t. 2 podaje 19 pozycji druków zarejestrowanych w innych bibliotekach szwedzkich.

Po owym *Wprowadzeniu* następuje właściwy szkic wstępny prof. Jakuba Lichańskiego, zatytułowany *Księgozbiór Kolegium Jezuitów w Braniewie. Dzieje i charakterystyka*. Sądzę, iż ten właśnie tekst powinien otwierać drukowany katalog braniewski, najpierw bowiem należało rzecz przedstawić, a potem objaśnić, kto i jak ją zrobił, i dlaczego w ten sposób. Recenzentka podejrzewa nawet, że taką kolejność prezentacji ustalono ze względów pozamerytorycznych. W każdym razie dopiero tu znajdujemy informacje dotyczące usytuowania zbiorów braniewskich na tle działalności jezuitów w kształtowaniu świadomości społeczeństwa renesansowej Europy, zwłaszcza Polski i krajów skandynawskich. W latach rozkwitu Hosianum obsługiwało do 300 studentów rocznie, w tym, wedle autora szkicu, w latach 1578–1613 ponad 50 ze Skandynawii. Zauważmy jednak, iż w tychże samych latach J. Trypućko zarejestrował ich ponad 190 (*vide* warszawski referat s. 209), a wydany przez M. Inglota i L. Grzebień w 1998 r.

spis *Uczniowie – sodalisi gimnazjum jezuitów w Brunsberdze 1579–1623* notuje 74 osoby³. Dalej we wstępie Lichańskiego następuje przypomnienie historii badań nad dziejami Braniewa po obu stronach Bałtyku. Z Polaków oprócz wspomnianych „szwedzkich” emigrantów spotykamy m.in. nazwiska: S. Adamskiego, Tadeusza Bieńkowskiego, Teresy Borawskiej, Romana Darowskiego, Jana Górnegó, Leonarda Jarzębowskiego, Haliny Keferstein, Jakuba Z. Lichańskiego, Bronisława Natońskiego, Jana Obląka, Jana Okonia, Lucjana Piechnika, Alojzego Szorca, Juliana Wojtkowskiego. Niemale zasługi mieli w tym względzie Szwedzi: Isaak Collijn, Sten G. Lindberg, Otto Walde oraz Niemcy: Franz Hippler i Georg Lühr. Dodajmy, że poszukiwaczy poloników w zbiorach szwedzkich było znacznie więcej, starania bowiem o odzyskanie wywiezionych do Szwecji rodzimych kolekcji muzealnych i bibliotecznych rozpoczęto już za czasów króla Jana III Sobieskiego. Następnie omówiono sprawy organizacyjne biblioteki (układ zbiorów, katalogi, koszty utrzymania księgozbioru, współpracujące z nią warsztaty). Obszernie scharakteryzowano księgozbiór i to nie tylko od strony jego zawartości tematycznej, ale też zespołów proveniencyjnych, z których powstał. Sporo miejsca autor poświęcił problematyce opraw zachowanych w zbiorach braniewskich, co jest o tyle istotne, że informacji tych nie znajdujemy w poszczególnych opisach katalogowych. Przedstawienie losów biblioteki po opuszczeniu Polski i ogólne omówienie znaczenia kolegium i jego książnicy, zwieńczone тезami wypływającymi z przedstawionych studiów, kończy wystąpienie prof. Lichańskiego. Tez tych jest cztery i potwierdzają one w zasadzie uznane już wcześniej konstatacje, a mianowicie: a) edukacja w kolegium braniewskim miała charakter praktyczny, co wpływało na dobór księgozbioru, b) zachowany zasób biblioteczny ułatwiał kształcenie w duchu klasycznym i chrześcijańskim (katolicyzmu potrydenckiego), szczególnie w zakresie szeroko rozumianej biblistyki i filologii, zwłaszcza znajomości języków klasycznych (z hebrajskim włącznie), c) praktykę literacką uczniów kształtowano na wzorach łacińskich w sposób wybitnie utylitarny, d) publikacje matematyczno-przyrodnicze w bibliotece stanowiły uznawany wówczas zespół podstawowy o charakterze praktycznym i do takiego korzystania przez studentów były przeznaczone. W podsumowaniu podkreślono, że nie była to zatem *Braunsbergica Pallas* (termin zapisany na jednej z książek), ale uczelnia dająca gruntowne wykształcenie klasyczne, ułatwiająca egzystencję dobrze wykształconego człowieka przełomu XVI/XVII w., zwłaszcza oratora. Wykształcenie „braniewskie” powodowało, iż tamtejszy alumn mógł żyć w każdym kraju Europy i tworzyć „jednolitą kulturę Europy postrzeganej jako pewna całość”, a wniosek ten potwierdza w pewnej mierze analiza zbiorów bibliotecznych.

Pierwszy tom oprócz części wstępnej mieści opisy bibliograficzne rękopisów, które są dziełem S. Szyllera, prof. Trypućko bowiem nie zdażył opracować tej partii zrekonstruowanej biblioteki braniewskiej. Bibliotekarz warszawski grupuje je w trzy zespoły – rękopisy średniowieczne (głównie pofranciszkańskie), następnie te, które powstały po przybyciu jezuitów do Braniewa, a więc związane z funkcjonowaniem kolegium i jego kongregacjami (znane już wcześniej), wreszcie współoprawne z drukami, ale tylko te, które spełniają wyznaczone kryterium – są spisane na dodatkowych składkach i stanowią większą całość. Ten ostatni zespół systematycznie jest opisany po raz pierwszy.

³ Marek INGLOT, Ludwik GRZEBIEŃ, *Uczniowie – sodalisi gimnazjum jezuitów w Brunsberdze 1579–1623*, Kraków: Wydaw. WAM 1998, s. 25 i 335–337.

Interesujący jest zestaw inkunabułów. Pięć z nich, pozbawionych daty druku, zidentyfikował J. Trypućko, a M. Spandowski dodał jeszcze osiem nowych pozycji. Jeśli się nie pomyliłam w rachunkach, to aż 52 opisy bibliograficzne druków z XV w. dotyczą obiektów nie ujętych dotąd w centralnym katalogu zbiorów polskich *Incunabula que in bibliothecis Poloniae asservantur*, wydawanym w latach 1970–1993. Fakt ten uzmysławia m.in., jak dotkliwe były dla naszej ojczyzny wojenne grabieże szwedzkie.

W tomie drugim zawarto opisy druków XVI–XVII w. Jest to zatem obszerny katalog, w zakresie sztuki bibliograficznej sporządzony profesjonalnie. Szczególnie należy podkreślić doskonałą, zwartą, bez zbędnej akrybii, formę not katalogowych, co właściwie nie powinno dziwić, zważywszy, że konstruował je doświadczony bibliotekarz i bibliograf. Zwracam na to uwagę odbiorcy, jak pokazuje bowiem praktyka, bywa z tym w ostatnich latach bardzo różnie, o czym zresztą pisał niedawno w jednej ze swoich recenzji sam autor, czyli M. Spandowski. Satysfakcji badawczej powinno dostarczyć zarówno opracowującemu, jak i przyszłym użytkownikom katalogu rozwiązanie wielu anonimów typograficznych i zidentyfikowanie egzemplarzy zdefektowanych.

Pewne rozwichrzenie (nie tylko zresztą w recenzowanym katalogu) zauważa się natomiast w zapisanej formie hasła, które nie jest objęte w starych drukach stosowną normą. Hasła opracowano – jak napisano we wstępie – „wedle zasad przyjętych w Bibliotece Narodowej w Warszawie dla druków tego okresu”. W sprawach wątpliwych preferowano formę „częściej używaną” (s. 34). Szkopuł jednak polega na tym, iż w różnych ośrodkach bibliotecznych zasada ta jest rozumiana różnie. Dla celów niniejszej recenzji przejrzałam np. hasła w obrębie liter A–D w opublikowanych katalogach druków XVI w. Biblioteki Jagiellońskiej oraz Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Jedynie dla ilustracji problemu stosowania różnych form w tym zakresie podaję kilka przykładów. I tak w omawianej publikacji hasło *Abdisu* (poz. 1002) w katalogu Biblioteki Jagiellońskiej brzmi *Abdisu, patriarcha*, a w katalogu Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie *Abdias, ep. Babyloniae*. Hasło poz. 1027: *Alberius Claudius* w katalogu BJ ma formę *Aubery Claude*, w BUW *Auberius Claudius*. W poz. 1457 czytamy: *Chapeauville Ioannes*, w BUW: *Chapeauville Jean*. Wreszcie *Dionysius Halicarnassensis* (poz. 3263) w BUW brzmi: *Dionysius Halicarnasseus*, a *Drechslerus Wolfgangus* z poz. 1702, w BUW ma postać *Drechsler Wolfgang*. W przyszłości w katalogach dostępnych *on line* kwestia budowy form hasła autorskiego będzie miała mniejsze znaczenie, gdyż upowszechnią się formy wzorcowe przyjęte przez NUKAT, który dopiero niedawno zaczął przyjmować rekordy starych druków. Trzeba jednak pamiętać, iż obejmuje on w zasadzie współpracę tylko biblioteki uczelniane, co będzie z innymi, zwłaszcza z Biblioteką Narodową – czas pokaże. Dzisiaj jednak taka różnorodność w edycjach drukowanych stanowi pewien problem. Niewidoczna przy lekturze jednego katalogu, staje się rażąca przy analizie kilku. Przy okazji problematyki związanej z hasłem zauważmy, że nawet autorowi „doskonałemu” zdarzają się przykre wpadki, co możemy zilustrować rozdzieleniem postaci św. Edmunda Campiona, który występuje jako *Campianus Edmundus* (poz. 1386) i jako *Edmundus Campianus s[anctus]* (poz. 1738) i to w odniesieniu do wydań tego samego dzieła. Zdarza się też niejednorodne traktowanie pseudonimów. W pozycji 2322 widzimy, że autor części 2. rejestrowanej książki podany jest w opisie zasadniczym w formie pseudonimu (jak na karcie tytułowej), którego rozwiązanie umieszczono w uwagach. Z taką samą sytuacją spotykamy się przy numerze 3096, gdzie nazwisko z karty tytułowej rozwiązane jest także w uwagach,

ale np. w poz. 2370 pseudonim autora widniejący na karcie tytułowej podany jest w adnotacjach, nazwisko zaś w haśle głównym. Pozostając w kręgu „hasłowym”, podkreślić należy, że w omawianym katalogu zastosowano odsyłacze od niektórych form alternatywnych, co znakomicie ułatwia czytelnikowi szybkie dotarcie do poszukiwanej książki. Nie jest to obecnie niestety praktyka powszechna w innych bibliotekach, co ma swoje znaczenie np. przy wydawaniu kilkutomowych katalogów na przestrzeni wielu lat.

Dość oszczędnie podana jest literatura bibliograficzna przy poszczególnych pozycjach katalogu, choć spis wykorzystanych źródeł jest wcale obszerny (s. 97–107). Wprawdzie we wstępie powiedziano, że „obowiązkowo są cytowane publikacje, z których zaczerpnięto dane do opisu”, a inne źródła przytacza się „wybiórczo, stosownie do potrzeb”, ale korzystającemu z katalogu sprawia to niejaką trudność w orientacji co do częstotliwości ich występowania. Brak cytaty bibliograficznej może też sugerować, że mamy do czynienia z drukiem unikatowym. Tak np. rzadki zestaw wczesnych druków z oficyn francuskich oprawionych w kilku klockach intrologatorskich pozbawiony jest zupełnie literatury (poz. 1631, 2485, 2486, 3036). Nie ma jej również rzymskie wydanie z 1583 r. *Summy* św. Piotra Kanizjusza w jęz. słoweńskim (poz. 1399). Nie jest ono wszak unikatem, znajdujemy je bowiem we włoskiej bazie ICCU, światowej HPB oraz w co najmniej dwóch bazach niemieckich. Nb. wydawca w ogóle nie uwzględnia bibliografii i katalogów internetowych, a to mści się na jakości jego pracy, bo np. poz. 2805 nieobecna w drukowanej wersji VD 16, obszernej bibliografii druków XVI w. z niemieckiego obszaru językowego, jest w jej uzupełnionej postaci *on line* (VD 16 ZV 23851). Uwagę zwraca też np. rewelacyjny klocek intrologatorski z księgozbioru biskupa Dantyszka, zawierający 25 wczesnych druków z lat 1509–1520, przede wszystkim wiedeńskich, ale też krakowskich, lipskich, bazylejskich, norymberskich – często nieodnotowanych w rejestrach polskich oraz w VD 16 (jednak druk lipski z 1511 r. rejestruje VD 16 ZV pod nr 18717). W obrębie druków obcych XVI w. mających hasła na literę „A” zauważyłam 11 pozycji bez cytowania jakiegokolwiek literatury bibliograficznej.

Ciekawie przedstawia się klocek kupiony w Pułtusku w 1570 r. przez Wawrzyńca Krajewskiego, prefekta seminarium w Braniewie, zawierający dwa druki krakowskie. Jeden z nich, z 1561 r., pochodzi z oficyny Łazarza Andrysowicza, drugi zaś, zapewne także krakowski, zawierający łacińskie wydanie katechizmu św. Piotra Kanizjusza (poz. 1314 i 1391), ma uwagę, iż nie notują go bibliografie, ale opublikowana w 2007 r. praca rosyjskiej badaczki Margarity Korzo na temat wydanych na terenie Białorusi i Ukrainy katechizmów informuje, iż na ten unikat (jej niedostępny) powołuje się już w 1925 r. ksiądz Jan Fijałek.

Podane na zakończenie każdego opisu sygnatury okazują się mieć znaczenie li tylko historyczne, dzisiaj nieobowiązujące, tak bowiem zamierzał jakoby podać je J. Trypućko (informacja dopiero w t. 3 na s. 8), a o ich obecnych odpowiednikach mają informować bibliotekarze... w Szwecji! Zadziwia ta skrupulatność w poszanowaniu woli zmarłego Profesora akurat w tym zakresie (w innych sprawach – jak wyżej powiedziano – zmian dokonywano). Czy naprawdę, zważywszy na trwający wiele lat proces redakcyjny, nie można było podać aktualnych sygnatur? Nie potrafię tego zrozumieć, tak jak i nie potrafię zrozumieć przyczyn sposobu numerowania poszczególnych pozycji wydrukowanego katalogu. Nie jest to bowiem numeracja ciągła. Autorzy opracowania informują nas wprawdzie o wszelkich „ubytkach” i „przybytkach” w stosunku do opracowań J. Trypućki

i J.Z. Lichańskiego, ale trudno się wyznaczyć, dlaczego w obrębie wydanego katalogu brakuje numerów 16–20, 64–100, 441–1000?

O ile podkreślałam widoczną na ogół rzetelność w redagowaniu opisów bibliograficznych, o tyle można mieć zastrzeżenia do opracowania proveniencyjnego poszczególnych obiektów. Redaktorzy tomu, wskazując na własne ograniczenia w badaniu całości zasobu braniewskiego, zaznaczają, że jego stan opracowania w obrębie badań własnościowych należy zasadniczo do J. Trypućki. Jemu zatem należałoby przypisać wszelkie pominięcia, niejasności czy pomyłki w tym zakresie. Nieraz są one rzeczywiście zaskakujące. Jednak przynajmniej niektóre z nich można było skorygować chociażby na podstawie opublikowanej literatury. Tak np. uppsalski egzemplarz pierwodruku pracy Mikołaja Kopernika *De revolutionibus orbium caelestium libri tres* opisał Owen Gingerich (*Ann annotated census of Copernicus*, London 2002, poz. I.171). Wiemy więc od niego, że oprócz przytoczonych w recenzowanym katalogu dwóch zapisów – Joachima Retyka dla kanonika warmińskiego Jerzego Donnera oraz kolegium braniewskiego znajduje się w dziele Kopernika na k. 196 verso także wcześniejszy zapis: *Liber V[enerabilis] Capituli Eccl[es]iae Varmien[sis]*.

Wydaje się, że wedle przysłowiowej zasady „bliższa ciału koszula” M. Spandowski, jako spadkobierca badań inkunabulistycznych zespołu prof. A. Gryczowej w Bibliotece Narodowej, dużo starannie pod względem proveniencyjnym opracował zespół druków z XV stulecia, co widoczne jest np. przy odpowiednim rozwiązywaniu skrótów (zob. np. nr 171 i 225). W części późniejszej bywa różnie, choć i w niej zdarzają się pozycje bardzo starannie opracowane (zob. nr 1521), a nawet z nadstatkiem, jak w przypadku *Annales* I. Salianusa, daru Wojciecha Rudnickiego kanonika warmińskiego dla kolegium braniewskiego (poz. 2799). Jednak adnotacje do indeksu właścicieli książek (t. 3, s. 123–136) opracowano na podstawie tylko ośmiu (wymienionych w t. 1 na s. 108) publikacji, uznając je za podstawowe. Dziwnym trafem nie uwzględniono tu także fundamentalnego w tym względzie, wspominanego wcześniej, spisu uczniów-sodalistów braniewskich M. Inglota i L. Grzebień (nb. jest on jednak obecny w wykazie źródeł bibliograficznych, tak zresztą jak i metryka studentów braniewskich wydana przez G. Lühra). Wyjaśnienie autorów, iż nie przeprowadza się „szczegółowej kwerendy archiwalnej” (t. 1 s. 31), raczej nie jest stosowne, trudno bowiem uznać korzystanie z opublikowanych źródeł i z literatury z zakresu historii bibliotek za poszukiwania archiwalne. Bez większego więc trudu na miejscu w Warszawie można sprawdzić np., że Maciej Krzywiński „parochus in Kościan” uchwycony w 1582 r. (poz. 2512) to zapewne znany miłośnik książek oznaczający swoje zbiory superekslibrisem w dwóch wersjach, ongiś bakałarz krakowski, potem rektor szkoły parafialnej w Bochni, wreszcie archidiakon kaliski. Jego książki trafiły do biblioteki kolegium jezuitów w Kaliszu (zob. *Katalog druków XVI w. w zbiorach BUW*, t. I, 1994, oraz *Polskie superekslibrisy XVI–XVIII wieku. Centuria druga* z tejże biblioteki, 2001, tabl. 28–29). To samo dotyczy pozbawionego adnotacji w indeksie Marcina Szlachcińskiego herbu Nowina, zmarłego w 1600 r. wychowanka Akademii Krakowskiej, kanonika tamtejszych kolegiat św. Anny i św. Floriana, autora drobnych wierszy zanotowanych w dziele Estreichera i objaśnionego chociażby we wspomnianym katalogu BUW. We wskazanym wykazie studentów-sodalistów braniewskich można znaleźć informacje na temat niektórych interesujących nas, a zapisanych tam osób. Zatem ujęty w indeksie bez żadnych wyjaśnień Czyżowski Aleksander to późniejszy chorąży chełmski, a Fakil Georgius z 1585 r. to może być Fahl Georgius (1562–1621), ksiądz urodzony w Or-

necie, kapelan na dworze Alberta Radziwiłła, od 1596 r. proboszcz w Jezioranach. Hincz Matthias to zapewne któryś ze studiujących w Braniewie licznych Hintzów. Jonick Gregorius przyjęty do seminarium w 1593 r. zmarł jako kleryk. Kaleński Marcin to zapewne Mazowszanin, syn Jana h. Jelita, który odbył dalsze studia w Krakowie i Ingolstadszie, a zostawszy kanonikiem w Choczcu, był dobrodziejem jezuitów rawskich, zmarł w 1651 r. Podejrzewam, że zamieszczony w indeksie proveniencji Scotus R. (poz. 1128) i Abercrombie Robert Scotus (poz. 1289) to jedna i ta sama osoba etc., etc. Ponadto zauważam w tymże indeksie brak niektórych koniecznych odsyłaczy przydatnych w poszukiwaniu zarejestrowanego materiału proveniencyjnego. Dotyczy to np. nieznanych osób ukrywających się pod oznaczeniami herbowymi (zob. superekslibris z herbem Nieczuja i datą 1552, poz. 2804) czy też od często się powtarzającego zapisu *D. Fabiani*, pod którym skrywa się jeden z największych dobrodziejów biblioteki Fabian Emmerich, kanonik warmiński (objaśniony w indeksie), czego dowiemy się, gdy przestudiujemy ileś tam opisów szczegółowych.

Ostatnią wreszcie kwestią, o której warto powiedzieć – to fakt rezygnacji na pewnym etapie prac redakcyjnych z opisu opraw starych druków, nawet w postaci prymarnej (rękopisy zawierają podstawową adnotację na ten temat). Nie jest to zapewne zgodne z duchem planów prof. Trypućki, a sądzę, że również zmarłego w 1995 r. prof. Heymowskiego, choć do końca nie jestem pewna, wedle bowiem informacji autorów *Wprowadzenia* z opisu opraw zrezygnowano w roku 1992 (s. 30), czyli jeszcze za życia uczonego. Na szczęście dysponujemy już kilkoma opracowaniami poruszającymi problematykę opraw ze zbiorów braniewskich, co daje pewne wyobrażenie na ich temat, ale oczywiście nie zastąpi w przyszłości systematycznych studiów nad nimi, do czego chociażby podstawowe dane bardzo by się przydały. Nb. w dołączonych ilustracjach pokazano tylko jedną fotografię dość znanej oprawy z księgozbioru biskupa Dantyszka (il. 4 powtórzona trzykrotnie na obwolutach wszystkich tomów katalogu). Tak więc nadal trzeba zaglądać do prac Collijna, Waldego, Heymowskiego, Lindberga, Lichańskiego, by zorientować się w tej problematyce i popatrzeć chociażby na superekslibris biblioteki „Aten pruskich”, czy tamtejszego rajcy miejskiego Jakuba Bartscha.

Podsumowując niniejsze rozważania nad trzema tomami stanowiącymi katalog ksiąźnicy braniewskiej, trzeba powiedzieć, że odpowiada on założeniom prof. Göransena, dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej w Uppsali, który w słowie wstępnym napisał: „to wyjątkowe dzieło, jak wszystkie dobre prace bibliograficzne, stwarza nowe możliwości podejmowania dalszych, wielorakich badań naukowych” (t. 1, s. 10) Szkoda tylko, że długiego czasu jego przygotowania nie wykorzystano lepiej do bardziej harmonijnego opracowania wszystkich elementów informacyjnych zawartych w braniewskich księgach, utraconych dla Polski przed wiekami (proveniencji, not czytelników, ilustracji, opraw). Zarazem jednak trzeba pamiętać, jak trudna (i kosztowna) była praca ze zbiorami oddalonymi od właściwego warsztatu naukowego osób opracowujących to dzieło. Nie bez znaczenia jest też trudność ujęcia w jedną całość koncepcji i dokonań kilku osób, pracujących w różnym natężeniu przez wiele lat. Autorom przedstawianej publikacji i osobom z nimi współpracującym oraz Dyrekcjom Biblioteki Narodowej w Warszawie i Biblioteki Uniwersyteckiej w Uppsali należą się słowa uznania, iż nie zmarnotrawili długoletnich studiów Józefa Trypućki. Może nasze późne wnuki doczekają się podobnych tomów dokumentujących zbiory fromborskie i poznańskie, wrosnięte już niejako w tradycję kulturalną Szwecji, a będące przecież nadal dziedzictwem kultury umysłowej dawnej Polski.

Dla wyjaśnienia podstawy prezentowanych tu opinii autorka recenzji przypomina, że nie miała ambicji robienia korekty 1053 stron druku omawianego katalogu, a przytoczone niektóre szczegółowe przykłady mają za zadanie ilustrować tylko pewne ogólniejsze problemy. Natomiast dająca się zauważyć ilościowa przewaga uwag dotyczących książki drukowanej nad rękopisami wynika z zainteresowań piszącej te słowa.

Maria Cubrzyńska-Leonarczyk

Jacek Puchalski, *Źródła do historii bibliotek w Polsce w latach 1918–1947. Studium bibliologiczne*. Warszawa: Wydaw. Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich 2007, 333 ss. (Nauka, Dydaktyka, Praktyka T. 90) ISBN 978-83-89316-77-6

Badania nad historią bibliotek w Polsce mają w polskiej bibliologii długą tradycję, ugruntowane w niej miejsce i znaczący dorobek. Dość dobrze określone zostały też podstawy metodologiczne takich badań, ich problematyka i podstawa źródłowa. Stosunkowo rzadka jest natomiast refleksja źródłoznawcza, ograniczająca się głównie do typologii i charakterystyki wybranych kategorii źródeł pod kątem ich przydatności do badań bibliologicznych. W polskim piśmiennictwie w szczególności brakuje pracy syntetyzującej problematykę i dotychczasowy dorobek źródłoznawstwa bibliologicznego, zarówno z perspektywy teorii, jak i praktyki badawczej bibliologii.

Źródłoznawcza praca Puchalskiego stara się, choć w części, wypełnić tę lukę. Autor podjął nowatorską i ambitną próbę analizy całokształtu problematyki źródłoznawczej dziejów bibliotek w Polsce w latach 1918–1947. Konkretnym zadaniem badawczym, jakie sobie postawił, było „zapropozowanie i przetestowanie oryginalnego modelu wykorzystania źródeł bibliologicznych – na przykładzie materiałów źródłowych do dziejów bibliotek w Polsce w latach 1918–1947 – przydatnego także dla innych badań księgoznawczych” (s. 19).

W pracy Puchalskiego można wyróżnić trzy, umownie określone, części:

- część teoretyczną, obejmującą problematykę źródłoznawstwa historycznego i bibliologicznego, ze szczególnym uwzględnieniem systematyki źródeł, oraz zawierającą propozycję autorskiej typologii źródeł do dziejów bibliotek w Polsce w latach 1918–1947,
- część problemowo-badawczą, w której określona została problematyka badawcza historiografii bibliotek w Polsce pierwszej połowy XX w. oraz podstawa źródłowa badań,
- część źródłoznawczą, która zawiera charakterystykę i krytykę źródeł do dziejów bibliotek w Polsce w latach 1918–1947.

W części teoretycznej pracy¹ autor dokonał krytycznego przeglądu dotychczasowego dorobku bibliologii polskiej i obcej w zakresie źródeł do historii bibliotek, ze szczególnym uwzględnieniem koncepcji i klasyfikacji źródłoznawczych. W konkluzji stwierdził,

¹ Rozdz. I *Problematyka źródłoznawcza dziejów bibliotek w piśmiennictwie*, s. 27–71 oraz rozdz. III *Propozycja typologii źródeł do historii bibliotek w Polsce w latach 1918–1947*, s. 95–104.